

Papież Jan Paweł II może utracić tytułu „świętego”!

17 listopada 2020

Papież Jan Paweł II jest uważany za świętego. Mówi się o nim właściwie tylko dobrze, albo wcale, a jakakolwiek krytyka jego pontyfikatu traktowana jest jak bluźnierstwo. Tymczasem z watykańskiego raportu na temat pedofilii w kościele wynika, że nasz krystaliczny papież ma też mroczne oblicze, którego nie znaliśmy. Niektórzy wprost nawołują, aby ponownie rozważyć, czy Karol Wojtyła zasługuje na nazywanie go świętym!

Problemy ma kardynał Stanisław Dziwisz, osobisty sekretarz papieża, który w negatywnym świetle jest wymieniany wielokrotnie w watykańskim raporcie na temat pedofilii. Padają oskarżenia, że pomagał w ukrywaniu przypadków pedofilii wśród duchowieństwa. Kluczowym czarnym charakterem tego raportu jest były kardynał Theodore McCarrick z USA, który przez wiele lat cieszył się dziwnymi względami papieża.

Na stanowisko arcybiskupa Waszyngtonu mianował go Jan Paweł II, który miał znać pogłoski na temat czynów duchownego, który interesował się młodymi chłopcami, przeważnie klerykami. Amerykańska prasa rozważa obecnie, czy w związku z tym polski papież nie został uznany za świętego zbyt szybko. Z jednej strony słyszę nawoływania do dekanonizacji Jana Pawła II, z drugiej słowa oburzenia na ten pomysł od jego obrońców.

Zwolennicy Jana Pawła II sugerują, że jest on raczej ofiarą swojego otoczenia, doradców i całej „lawendowej” pedofilskiej mafii, która ma tak ogromne wpływy w Kościele. Poza tym rzeczywiście pierwsze procedury jawnej walki z pedofilią w Kościele wprowadził właśnie nie kto inny a sam papież Jan Paweł II. Z kolei jego przeciwnicy twierdzą, że pytanie brzmi nie „czy Jan Paweł II wiedział?”, lecz „dlaczego to akceptował?”.

Los sprawił, że 16 listopada we Wrocławiu zmarł inny były kardynał, Henryk Gulbinowicz, który okazał się efebofilem tak samo jak Theodore McCarrick. Bez cienia przesady można uznać, że był polskim odpowiednikiem amerykańskiego skandalisty, który spowodował tak bolesną rysę na wizerunku polskiego papieża. Również trudno uwierzyć, że Jan Paweł II był tak naiwny, że gdy docierały do niego informacje o ekscesach seksualnych polskich hierarchów, uznawał, że to wszystko fałszerstwa.

Wyjaśnienie jakie jest podawane w kontekście byłego kardynała McCarricka nie jest zbyt przekonujące. Rzekomo papież uznał, że liczne dowody jego efebofilii (pociągu seksualnego do dorastających chłopców) zostały sfabrykowane aby skompromitować kardynała. On sam znał takie zachowania w wykonaniu służb specjalnych w komunistycznej Polsce. Tylko czy mógł uznać, że to na pewno kłamstwa? Nie wiadomo na jakich podstawach opierało się rozumowanie Jana Pawła II. W przypadku schyłku jego życia można też jako okoliczność łagodzącą podać to w jakim był stanie zdrowia. Bardzo wątpliwe, aby był wtedy w pełni sił intelektualnych.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl